

Redakcja: Beata Surmacz (dyrektor IEŚ), Tomasz Stępniewski (z-ca dyrektora IEŚ),
Agnieszka Zajdel (sekretarz redakcji), Aleksandra Kuczyńska-Zonik, Jakub Olchowski,
Konrad Pawłowski, Agata Tatarenko

Nr 364 (61/2021) | 31.03.2021

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Dominik Héjji

Fidesz tworzy nowy sojusz w Parlamencie Europejskim

W niespełna dwa lata po zawieszeniu Fideszu w prawach członka Europejskiej Partii Ludowej (EPL), największej frakcji w Parlamencie Europejskim (PE), władze partii Fidesz podjęły decyzję o opuszczeniu najpierw frakcji EPL w PE, a następnie całej partii. Ma to być początek budowania nowej formacji, której utworzenie Viktor Orbán deklarował jeszcze przed wyborami do PE, w maju 2019 r.

Dnia 2 marca 2021 r. w czasie posiedzenia EPL podjęto decyzję o zmianie regulaminu partii, co umożliwiło zawieszenie partii Fidesz w prawach członka frakcji EPL. Sprawę komplikuje fakt, że przed dwoma laty (21 marca 2019) Fidesz został już zawieszony w prawach członka, jednakże nie frakcji Fidesz, ale całej partii. Procedury te nie są tożsame, co dodatkowo utrudnia analizę tej nietypowej sytuacji.

U podstaw konfliktu EPL-Fidesz. Kryzys w relacjach pomiędzy EPL a Fideszem narastał od pierwszych tygodni funkcjonowania koalicji Fidesz-KDNP na Węgrzech, która zwyciężyła w wyborach wiosną 2010 r. Sytuacja ulegała zaostrzeniu wraz z kolejnymi reformami politycznymi wdrażanymi przez Viktora Orbána. Przez blisko dekadę brak było wewnętrznej zgody w EPL odnośnie do sposobu postępowania z Fideszem. Pierwsze rezolucje PE w sprawie węgierskiej polityki były uchwalone już w grudniu 2010 r.

EPL przez lata była krytykowana za opieszałość i zbyt dużą tolerancję dla sposobu prowadzenia polityki przez rząd Fidesz-KDNP, który określano mianem neoliberalnego czy wręcz niedemokratycznego. Chodziło przede wszystkim o zagadnienia związane z praworządnością (reforma wymiaru sprawiedliwości), ale także ze zmianami w szkolnictwie wyższym, z ustawodawstwem uderzającym w organizacje pozarządowe (kontrowersje wokół zarządzania funduszami pochodzącymi z Norweskiego Mechanizmu Finansowego w 2014 r. bądź tzw. lexNGO z 2017 r.), wreszcie z reorganizacją systemu medialnego.

EPL bez wątpienia stanowiła swoisty parasol ochronny dla Fideszu w ramach działań tego ugrupowania na forum europejskim. Pomimo kolejnych rezolucji kontestujących charakter zmian zachodzących na Węgrzech, Budapeszt nie poniósł żadnych konsekwencji. Co więcej, funkcjonował w ramach największej frakcji w PE, co pozwalało na realizację interesów Węgier na forum europejskim.

Momentem przełomowym dla funkcjonowania Fideszu w EPL był wrzesień 2018 r., kiedy PE uchwalił rezolucję PE w sprawie wniosku wzywającego Radę do stwierdzenia – zgodnie z art. 7 ust. 1 Traktatu o Unii Europejskiej – istnienia wyraźnego ryzyka poważnego naruszenia przez Węgry wartości, na których opiera się Unia (2017/2131(INL)). Manfred Weber, szef frakcji EPL, po raz pierwszy zagłosował wówczas przeciwko Fideszowi, popierając rezolucję.

Kiedy w listopadzie 2019 r. Donald Tusk, dotychczasowy przewodniczący Rady Europejskiej, zastąpił na stanowisku szefa partii EPL Josepha Daula, jasne stało się, że konflikt wewnątrz EPL oraz z Fideszem będzie nie do uniknięcia. Jednakże wciąż brakowało wystarczającej większości wewnątrz EPL, ze względu na bliskie relacje polityczne, ale przede wszystkim gospodarcze, niemieckiej chadecji z Fideszem.

Na początku marca 2021 r. uchwalono zmiany w regulaminie EPL – zniesiono obowiązek jednomyślności przy zawieszeniu całej delegacji Fideszu. Media informowały, że zmiana stanowiska niemieckiej chadecji była konsekwencją m.in. postawy szefa węgierskiej delegacji Tamása Deutscha, który przyrównał postępowanie szefa frakcji EPL w PE Manfreda Webera do węgierskich nazistów. Zawieszenie delegacji węgierskiej we frakcji EPL (w partii zawieszenie utrzymuje się od marca 2019 r.) stało się już tylko formalnością.

W obliczu zmiany regulaminu kierownictwo Fideszu podjęło decyzję o opuszczeniu frakcji. Warto zauważyć, że wciąż nie było mowy o usunięciu Fideszu z tej rodziny politycznej. Komentując decyzję o opuszczeniu frakcji, a kilka dni później partii, władze Fideszu podkreślały, że zmiany w EPL są konsekwencją przejęcia tej partii przez jej lewicowe, proimigranckie skrzydło. Informację w mediach społecznościowych na temat wyjścia Fideszu z frakcji EPL przekazała minister rodziny w rządzie Orbána – Katalin Novák. Zaprezentowany w mediach społecznościowych skan decyzji opatrzyła cytatem „it’s time to say goodbye”. W EPL pozostał tylko jeden europoseł koalicjanta Fideszu, z partii KDNP.

Poszukiwanie partnerów wewnątrz PE. W oświadczeniu wydanym po opuszczeniu EPL Orbán podkreślił konieczność stworzenia nowej propozycji dla wyborców prawicowych. Dał tym samym do zrozumienia (po raz kolejny), że nie rozważa przyłączenia Fideszu do którejś z już istniejących frakcji. W pierwszym po tym wydarzeniu wywiadzie w węgierskim radiu publicznym premier Węgier i jednocześnie lider Fideszu powrócił to wariantu zakładającego zbudowanie nowej formacji w oparciu o Prawo i Sprawiedliwość oraz Ligę Północną Matteo Salvinię.

Prawo i Sprawiedliwość w ramach Europejskich Konserwatystów i Reformatorów (EKR) dysponuje 27 mandatami, z kolei Liga Północna ma 28 mandatów w ramach frakcji Tożsamość i Demokracja. Taki nowy obóz dysponowałby łącznie 67 mandatami, co sytuowałoby go na czwartym miejscu pod względem liczebności.

W trakcie swoich wystąpień premier Orbán mówił także o możliwości powiększenia tego gremium o ugrupowanie Fratelli d'Italia (także z Konserwatystów i Reformatorów), które dysponuje pięcioma mandatami. W takiej sytuacji nowa frakcja dysponowałaby 72 mandatami. Powstanie nowej formacji najmocniej uderzyłoby w EKR, który miałoby mniejszą liczbę mandatów – tylko 36 bądź 31 (w zależności od tego, czy Fratelli d'Italia zasiliłoby nową frakcję).

Ze względu na niewystarczającą ilość informacji nie można w tej chwili określić kierunku rozwoju nowej frakcji czy jej punktów programowych. Z pewnością będzie to partia stawiająca na wzmocnienie parlamentów narodowych, ograniczenie i spowolnienie integracji UE, a także całkowite odrzucenie dotychczasowej polityki migracyjnej UE, określanej mianem niebezpiecznie otwartej.

Tak Orbán, jak i Salvini są politykami zdecydowanie prorosyjskimi. Owa prorosyjskość nie ogranicza się do zagadnień związanych z samą Rosją, ale dotyczy także Białorusi czy Ukrainy. Obydwaj politycy stoją na stanowisku, że odrzucenie sankcji PE jako narzędzia w relacjach zagranicznych jest koniecznością.

Wnioski. Próba zmiany układu sił w PE związana jest z politycznym przesileniem, jakie nastąpi nie tylko w PE, ale też w całej UE w połowie kadencji w związku z rotacją stanowisk. Dnia 1 kwietnia 2021 r. odbędzie się w Budapeszcie spotkanie, w którym na zaproszenie premiera Orbána udział wezmą premier Mateusz Morawiecki oraz Matteo Salvini. Jednakże do utworzenia frakcji w PE potrzebni są parlamentarzyści z siedmiu państw UE, a obecnie deklarację współpracy przedstawiły jedynie trzy państwa.

Otwarte pozostaje pytanie o to, jakie jeszcze ugrupowania (i z jakich państw) byłyby skłonne do poparcia inicjatywy, w której Fidesz jest formacją najmniej liczną. Być może zaplecze stanowiłaby Marine Le Pen lub któryś z posłów niezrzeszonych. Poparcie dla nowej inicjatywy może okazać dwóch posłów EPL z ramienia RMDSZ – Demokratycznego Związku Węgrów w Rumunii.

Wokół inicjatywy pojawia się jednak zdecydowanie więcej pytań aniżeli odpowiedzi. Viktor Orbán z całą pewnością nie będzie zainteresowany sojuszem, w którym nie będzie pełnił wiodącej roli, stąd zabieganie o stworzenie nowej formacji politycznej, a nie przystąpienie do któregoś z już istniejących stronnictw politycznych. Istnieje też ewentualna możliwość, iż nowe stronnictwo polityczne „wchłonie” istniejącą dotychczas w PE frakcję w całości.

Istotna jest decyzja kierownictwa politycznego EPL, która nie będzie się domagała usunięcia członków Fideszu z obsady tak PE, jak i komisji parlamentarnych. Kierownictwo EPL proponuje poszerzenie składów liczbowych tych gremiów. EPL nominowało zresztą na wiceprzewodniczącą PE Lívię Járókę z Fideszu.

Wśród komentarzy politycznych dotyczących polityki Fideszu w PE znalazły się wypowiedzi opozycji, która podkreślała, iż jest to przygotowanie do wyprowadzenia Węgier z UE. Márton Gyöngyösi, kiedyś jeden z najbardziej kontrowersyjnych działaczy partii Jobbik i wówczas przedstawiciel skrajnej prawicy, dziś mówi o antyeuropejskiej i skrajnie prawicowej postawie Fideszu. Decyzja o wystąpieniu Fideszu z EPL miała także zostać przeprowadzona niezgodnie z procedurą, tzn. taką uchwałę powinien przyjąć kongres Fideszu, a nie wyłącznie kierownictwo partii.